

Sygn. akt II Ca 281/15

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 kwietnia 2015 r.

Sąd Okręgowy w Kielcach II Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący: SSO Cezary Klepacz

Sędziowie: SSO Teresa Strojnowska

SSR Hubert Wicik (del) (spr.)

Protokolant: starszy protokolant sądowy Beata Wodecka

po rozpoznaniu w dniu 21 kwietnia 2015 r. w Kielcach na rozprawie

sprawy z powództwa A. B.

przeciwko (...) S.A. w W.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Rejonowego w Busku - Zdroju

z dnia 1 grudnia 2014 r. sygn. I C 400/13

zmienia zaskarżony wyrok w punktach: I (pierwszym) w ten sposób, że kwotę 20 000 złotych zastępuje kwotą 13 000 (trzyście tysięcy) złotych i oddala powództwo w pozostałej części, III (trzecim) w całości i zasądza od A. B. na rzecz (...) SA w W. kwotę 1847,10 (jeden tysiąc osiemset czterdzieści siedem i 10/100) złotych tytułem kosztów procesu; oddala apelację w pozostałej części, zasądza od A. B. na rzecz (...) SA w W. kwotę 548,60 (pięćset czterdzieści osiem i 60/100) tytułem kosztów postępowania apelacyjnego, przyznaje adwokatowi J. Ł. od Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Busku - Zdroju kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych tytułem kosztów pomocy prawnej udzielonej z urzędu w postępowaniu apelacyjnym.

**II Ca 281/15**

## UZASADNIENIE

W pozwie z dnia 9 lipca 2013 roku pełnomocnik powoda wniósł o zasądzenie na rzecz powoda od pozwanego (...) S.A. w W. kwoty 60.000 złotych tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę z ustawowymi odsetkami od dnia doręczenia pozwu do dnia zapłaty oraz zasądzenie kosztów procesu. Powoływał się na skutki wypadku komunikacyjnego z dnia 1 czerwca 2012 roku jakiemu uległ powód oraz przyznaną mu przedsądowo kwotę 2.000 złotych nie odpowiadającą rozmiarowi doznanej krzywdy. Wskazał na uraz kręgosłupa, uraz kolana lewego z uszkodzeniem łąkotki przyśrodkowej, konieczność chodzenia w pasie usztywniającym przez 6 tygodni. Powoływał się na ograniczoną przydatność zawodową powoda, konieczność przejścia zabiegu operacyjnego łąkotki, utrzymujące się w znacznej mierze dolegliwości, wreszcie pogorszenie kondycji psychicznej powoda związane z chorobą, obawami o dalszy los jego i rodziny.

Strona pozwana w odpowiedzi na pozew nie uznała powództwa, wniosła o jego oddalenie i zasądzenie kosztów. Powołując się na wypłatę w ramach postępowania szkodowego kwoty 2.000 złotych argumentowała, że odpowiada ona doznanej przez powoda krzywdzie, uwzględnia wszystkie istotne okoliczności. W toku sprawy pozwana podniosła też zarzut przyczynienia się powoda do skutków wypadku w postaci nie zapięcia pasów bezpieczeństwa.

Wyrokiem z dnia 1 grudnia 2014 roku, wydanym w sprawie I C 400/13, Sąd Rejonowy w Busku-Zdroju zasądził od pozwanej na rzecz powoda kwotę 20.000 złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 1 grudnia 2014 roku do dnia zapłaty, oddalając powództwo w pozostałej części. Koszty procesu pomiędzy stronami Sąd wzajemnie zniósł, przyznał pełnomocnikowi powoda ustanowionemu z urzędu kwotę 4.428 złotych łącznie z podatkiem VAT tytułem kosztów pomocy prawnej udzielonej z urzędu, nakazał pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 1.495 złotych tytułem kosztów sądowych, oraz odstąpił od obciążania powoda kosztami sądowymi.

Sąd Rejonowy ustalił, że powód w dniu 1 czerwca 2012 roku uległ wypadkowi komunikacyjnemu, w chwili zdarzenia nie był zapięty pasami bezpieczeństwa, a winnym wypadku był kierujący pojazdem V., ubezpieczonym w pozwanym (...) S.A. w W.. Powód trafił na Oddział Ratunkowy Szpitala w S. z rozpoznaniem urazu głowy, kręgosłupa szyjnego, ogólnego potłuczenia, nie stwierdzono patologicznych zmian pourazowych, w obrębie kręgosłupa lędźwiowego stwierdzono nieznaczny kręgozmyk. Po dwudniowym pobycie w tym Szpitalu powód został wypisany do leczenia ambulatoryjnego. Po powrocie do domu zgłosił się do Szpitala (...) w B., gdzie dodatkowo stwierdzono u niego uraz lewego kolana z uszkodzeniem łąkotki przysiódkowej, zalecono mu noszenie sznurówki półgorsetowej i po dwudniowym pobycie wypisano do domu. Na skutek wypadku wystąpiły u powoda cierpienia fizyczne miernego stopnia, które trwały około 6 tygodni i polegały na dolegliwościach bólowych kręgosłupa szyjnego, lędźwiowego oraz lewego kolana, które występowały podczas długotrwałego stania, chodzenia i zmianach pogody. Przez okres około 3 tygodni wskazana była pomoc osób trzecich. Do chwili obecnej powód odczuwa pobolewania podczas chodzenia, zginania kolana i zmian pogody. Rokowania co do jego stanu zdrowia na przyszłość są dobre, jednak powód wymaga przeprowadzenia zabiegu operacyjnego usunięcia części uszkodzonej łąkotki lub jej zszycia drogą artroskopową. Pozostałość po wypadku stanowi także 8 liniowych drobnych blizn po 1,5 cm w okolicy lewego pośladka. Pod kątem ortopedycznym powód doznał 4% uszczerbku na zdrowiu. Istniejący u powoda nieznaczny kręgozmyk nie ma cech pourazowych, nie doszło też u powoda do uszkodzenia układu nerwowego. Oprócz doznanych obrażeń o charakterze ortopedycznym powód doznał także zaburzeń łękowych, które charakteryzują się okresowymi zaburzeniami snu, uczuciami lęku w czasie jazdy samochodem, poczuciem niesprawności, wspomnieniami zmarłego w wyniku tego wypadku kolegi. W aspekcie psychiatrycznym powyższe zaburzenia łękowe kwalifikują się jako 5% uszczerbek na zdrowiu. Przez około 1,5 miesiąca po wypadku powód przebywał na zwolnieniu lekarskim, następnie wrócił do poprzednio wykonywanej pracy robotnika budowlanego. Pozwany w ramach postępowania szkodowego wypłacił powodowi kwotę 2.000 złotych tytułem zadośćuczynienia.

Ustalając powyższy stan faktyczny Sąd Rejonowy pozytywnie ocenił opinie biegłych, oceniając je jako rzetelne, wyczerpujące i obiektywne, przyznał też przymiot wiarygodności zeznaniom przesłuchanych świadków, dokumentacji lekarskiej. W zakresie kwestionowanej opinii biegłego psychiatry wskazał, że próba jej zdyskredytowania jest tylko nie popartą rzeczowymi argumentami polemiką z rzeczową opinią biegłego, zaś stwierdzenie pełnomocnika strony pozwanej, że nie domaga się dopuszczenia dowodu z opinii innego biegłego psychiatry ze względu na solidarność zawodową biegłych świadczy o braku jakichkolwiek merytorycznych argumentów pozwalających poddać tą opinię pod wątpliwość.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Rejonowy przyjął, że zaszyły przesłanki do zasądzenia dalszej kwoty 20.000 złotych tytułem zadośćuczynienia, co daje łącznie z kwotą wypłaconą przedsądowo wartość 22.000 złotych. Oceniał, że kwota wypłacona przedsądowo jest symboliczna, pozwany uwzględnił tylko część konsekwencji zdrowotnych po wypadku, w ogóle pominął uszkodzenie łąkotki kolana lewego, mimo że było ono wynikiem wypadku i wymaga przeprowadzenia zabiegu operacyjnego lub artroskopowego. Wskazał na proces leczenia powoda, oceniając, że pod kątem ortopedycznym cierpienia nie były nadmiernie intensywne ani długotrwałe, podkreślając jednak młody wiek powoda, konieczność utrzymywania rodziny, oraz czekający powoda zabieg dotyczący łąkotki, wreszcie cierpienia

psychiczne. Orzekając o odsetkach Sąd zasądził je od daty wyrokowania, bowiem dopiero w toku procesu można było w sposób obiektywny ocenić rozmiar doznanej krzywdy, również dlatego, że w zgłoszeniu szkody powód nie wyartykułował pozwanemu uszczerbku psychicznego. Sąd przyjął brak podstaw do miarkowania zadośćuczynienia z uwagi na przyczynienie się powoda na jakie wskazywał pozwany, związane z nie zapięciem pasów bezpieczeństwa. Wskazał, że pozwany nie udowodnił takiego przyczynienia a nie można stosować domniemania, lecz należy stawianą tezę udowodnić (np. w postaci opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków czy opinii biegłego lekarza odpowiedniej specjalności).

O kosztach procesu pomiędzy stronami Sąd orzekł w oparciu o regulację art. 100 kpc dokonując ich wzajemnego zniesienia, uznając, że strona wnosząca powództwo o zadośćuczynienie nie jest w stanie jednoznacznie i zupełnie obiektywnie, a tym samym wymiernie ocenić koszt doznanej krzywdy. Dodatkowo sąd jako argument wskazał na trudną sytuację materialną powoda oraz to, że przyznane zadośćuczynienie winno posłużyć powodowi do uzyskania pełnej sprawności nogi.

O kosztach sądowych należnych Skarbowi Państwa wynoszących łącznie 4.529,08 złotych Sąd orzekł w oparciu o regulację art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych obciążając stronę pozwaną częścią tych kosztów w wysokości 33%, zgodnej z wynikiem przegrania sprawy, odstępując od obciążania powoda pozostałą częścią.

Apelację od tego wyroku wniosła pozwana, zaskarżając go w części, tj. co do kwoty 10.000 złotych z zasądzonych 20.000 złotych i dotyczącej rozstrzygnięcia o kosztach procesu pomiędzy stronami. Zarzuciła naruszenie prawa materialnego art. 362 kc poprzez jego niezastosowanie w sprawie oraz naruszenie prawa procesowego art. 233 par 1 kpc (poprzez nie dokonanie oceny dowodów zgodnie z zasadami doświadczenia życiowego a w konsekwencji nie uwzględnienie przyczynienia się powoda i art. 100 kpc przez jego błędną wykładnię nie uwzględniającą faktu reprezentowania powoda od początku procesu przez fachowego pełnomocnika i przegrania przez niego procesu w znacznej części). Wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku w punkcie I i zastąpienie kwoty 20.000 złotych kwotą 10.000 złotych, zmianę punktu III wyroku poprzez orzeczenie o kosztach zgodnie z wynikiem sprawy, wreszcie o zasądzenie kosztów za drugą instancję. Wskazała na przebieg postępowania sądowego, nie potwierdzenie się twierdzeń powoda, że po wypadku nie mógł wykonywać tej samej pracy, brak podstaw do przyjęcia za podstawę ustaleń opinii biegłego psychiatry, brak obrażeń o charakterze neurologicznym. W zakresie przyczynienia pozwana argumentowała, że w orzecznictwie sądowym ugruntowane jest stanowisko, że już samo nie zapięcie pasów bezpieczeństwa uzasadnia zmniejszenie obowiązku naprawienia szkody a dla przyjęcia przyczynienia z tego tytułu nie jest konieczne powołanie biegłych. W zakresie opinii biegłego psychiatry strona pozwana podtrzymała w apelacji zgłoszone do niej zarzuty, wskazując, że skoro dowód z opinii tego biegłego nie został powołany na jej wniosek, to nie miała interesu w tym aby składać wniosek o powołanie innego biegłego tej specjalności, bowiem w sprawie doszło do sytuacji, w której tej opinii „tak jakby nie było” z uwagi na skuteczne jej podważenie. W konkluzji pozwana uznała kwotę 12.000 złotych za odpowiednią do doznanej przez powoda krzywdy. W zakresie kwestionowanego rozstrzygnięcia o kosztach procesu pozwana zwracała uwagę na reprezentowanie powoda od początku przez fachowego pełnomocnika, który powinien znać realia podobnych spraw, a określił wysokość świadczenia na poziomie wygórowanym i nierealnym. Również znaczna dysproporcja w wygraniu i przegraniu sprawy przemawia przeciwko wzajemnemu zniesieniu kosztów procesu.

W odpowiedzi na apelację pełnomocnik powoda wniósł o jej oddalenie w całości i zasądzenie kosztów na rzecz powoda oraz przyznanie kosztów pomocy prawnej udzielonej z urzędu. Wskazywał na brak podstaw do zastosowania w sprawie regulacji art. 362 kc, bowiem nie można opierać się na domniemaniu, że zapięcie pasów bezpieczeństwa ograniczyłoby skutki wypadku, tym bardziej, że znane są przypadki, w których to nie zapięcie pasów bezpieczeństwa uchroniło pasażera przed śmiercią czy poważniejszymi skutkami wypadku. Pełnomocnik wskazywał też na niezasadne kwestionowanie opinii biegłego psychiatry, wreszcie na brak podstaw do odstąpienia od przyjętej przez Sąd Rejonowy metody rozstrzygnięcia o kosztach procesu pomiędzy stronami.

**Sąd Okręgowy zważył, co następuje :**

Apelacja zasługuje na częściowe uwzględnienie, choć nie tyle z powodów związanych z kwestią przyczynienia i opinią biegłego psychiatry, ile z uwagi na zakres zaskarżenia i zawartą w niej ocenę, że zasądzona kwota 20.000 złotych nie jest odpowiednia do rozmiaru krzywdy.

Przedmiotem zarzutów apelacyjnych były ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd Rejonowy, w tym znaczeniu, że Sąd nie uwzględnił faktu przyczynienia się powoda do skutków zdarzenia, które w ocenie apelanta polegało na nie zapięciu pasów bezpieczeństwa oraz uwzględnił kwestionowane przez stronę pozwaną skutki psychologiczno-psychiatryczne tego wypadku. Zdaniem Sądu Okręgowego ustalenia faktyczne jakich dokonał Sąd Rejonowy należy uznać za prawidłowe i Sąd Okręgowy przyjmuje je za własne, z tą jedynie uwagą, że należy uwzględnić charakter stwierdzonego uszczerbku na zdrowiu i dokonać tu rozróżnienia, w ślad za opiniami biegłych, uszczerbku trwałego (określonego przez ortopedę na 4%) i uszczerbku długotrwałego (określonego przez psychiatrę na 5%). Nie zostało to wystarczająco wyeksponowane w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia, nie budzi zaś wątpliwości, że uszczerbek długotrwały musi być traktowany inaczej niż trwały, przy całej świadomości, że kwestia uszczerbku na zdrowiu ma dla samego zadośćuczynienia znaczenie nie rozstrzygające, bowiem nie można stosować tu uproszczenia w wartościowaniu w rodzaju ile wart jest każdy procent stwierdzonego uszczerbku. Uwzględnienie charakteru uszczerbku stwierdzonego przez psychiatrę jest o tyle istotne, że biegły psychiatra wskazywał, że jest prawdopodobne, że w wyniku zastosowanego leczenia psychiatrycznego i psychologicznego zaburzenia lękowe zmniejszą się lub mogą całkowicie ustąpić. Jeśli do tego dodać, że powód sam nie podejmuje sugerowanego przez psychiatrę leczenia, to oczywisty jest wniosek, że taką postawą w istocie sam wpływał na długotrwałość tego uszczerbku, nie czyniąc pożądanych starań w kierunku poprawy stanu zdrowia psychicznego. Musi to być uwzględnione w wartościowaniu krzywdy.

Zarzuty pozwanego do opinii psychiatrycznej biegłego M. Ć. należy uznać za pozbawione podstaw. Fakt, że powód nie leczył się psychiatrycznie, nie może dyskredytować opinii. Biegły Ć., posiadając stosowną wiedzę specjalną i wieloletnie doświadczenie zawodowe, niewątpliwie był w stanie ocenić czy u powoda doszło do uszczerbku na zdrowiu i o jakim charakterze oraz ocenić wiarygodność relacji powoda podanej w wywiadzie. Opinia jest jasna, odpowiada nie tylko zasadom logicznego rozumowania, ale i doświadczenia życiowego, bowiem zrozumiałym jest, że po tego rodzaju zdarzeniach pozostaje u pokrzywdzonego jakiś ślad, przynajmniej na pewien okres. Zaburzenia adaptacyjne, lękowe, po wypadkach zdarzają się w praktyce bardzo często, w tym wypadku są one tym bardziej wiarygodne, że w wypadku zginął kolega powoda, który siedział obok niego, co prowadzi choćby do tego rodzaju wewnętrznych rozważań, co by było gdyby to on siedział na jego miejscu, że powód mógł w tym wypadku uciepić o wiele bardziej. W ślad za opinią biegłego Ć. należy przyjąć, że te objawy podawane przez samego pokrzywdzonego mają charakter autentyczności chorobowego. Argumentację pełnomocnika strony pozwanej co do braku inicjatywy dowodowej w postaci wniosku o innego psychiatrę należy w całości odrzucić. Twierdzenie, że skoro zgłosił zarzuty do opinii biegłego, które jego zdaniem były jak najbardziej uzasadnione, to doszło do sytuacji „tak jakby tej opinii nie było, fizycznie była ale merytorycznie nie było podstaw do opierania orzeczenia na niej”, zupełnie nie przekonuje. Pozwany musiał mieć świadomość, że ostatecznej oceny znaczenia dowodowego opinii dokonują nie strony, tylko sąd w orzeczeniu kończącym sprawę i nie sposób zakładać, że taka opinia przed wydaniem orzeczenia jest opinią w istocie nie istniejącą. Trafnie Sąd Rejonowy wskazał, że pozwany właściwie nie przedstawił żadnych zarzutów merytorycznych do tej opinii.

Nieuzasadnione w ocenie Sądu Okręgowego są również zarzuty pozwanego oparte na regulacji art. 362 kc, zgodnie z którą jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. Strona pozwana odwołała się w apelacji do stanowiska wyrażonego przez Sąd Apelacyjny w Białymstoku w sprawie I ACa 352/14, w wyroku z dnia 3.10.2014 roku, argumentując że w tamtej sprawie doszło do ustalenia przyczynienia się wyłącznie na podstawie zarzutu strony pozwanej, bez powoływania na tą okoliczność biegłych. Analizując tą problematykę wskazać należy, że w istocie brak jest utrwalonego orzecznictwa co do znaczenia faktu nie zapięcia pasów bezpieczeństwa dla oceny przyczynienia. Oczywiście można sformułować w ślad za tym orzeczeniem i apelacją pewne założenie, że zapięte pasy bezpieczeństwa podwyższają bezpieczeństwo, a nie je obniżają, jednakże znane są w praktyce przypadki, kiedy to nie zapięcie pasów bezpieczeństwa doprowadziło do mniejszych skutków wypadku, bo umożliwiło przemieszczenie się pasażera, a siła uderzenia dotyczyła np. fotela który zajmował. Reguła na jaką powołuje się pozwany zdaje egzamin

w sytuacjach typowych, np. w przypadku zderzeń czołowych o nie największej sile, kiedy to pasy rzeczywiście chronią przed uderzeniem w szybę, czy inne elementy pojazdu. W zdarzeniach mniej typowych już takiego automatyzmu nie można przyjmować, a tym bardziej iść w ślad za nim tak daleko, żeby przyjmować nie tylko przyczynienie się, ale i jego wpływ na wysokość świadczeń. Przedmiotowy wypadek należy zaś ocenić za „nietypowy”, w tym znaczeniu, że uszkodzenia pojazdu dotyczyły uderzenia bocznego, pojazd uległ częściowej deformacji tak, że jednego jego boku praktycznie nie ma, co wyraźnie widać na dokumentacji fotograficznej znajdującej się w aktach sprawy. Skutki tego zdarzenia były na tyle losowe, że spośród dwóch mężczyzn siedzących ramię w ramię, jeden z nich zginął na miejscu, drugi zaś (powód) doznał obiektywnie nieznacznych obrażeń ciała. Co więcej, w samochodzie którym podróżowali znajdowały się też materiały budowlane, w tym styropian, który częściowo zamortyzował siłę uderzenia niektórych pasażerów, sam powód zeznawał, że gdyby nie ten styropian to pewnie by mu ucięło głowę. Z tego powodu trafne są uwagi Sądu I instancji, że przy braku inicjatywy dowodowej ze strony pozwanego (w tym w postaci biegłych właściwych specjalności), nie sposób ustalić jakie byłyby skutki tego wypadku w odniesieniu do powoda jeśli miałby zapięte pasy bezpieczeństwa, tym bardziej ustalić w ślad za stroną pozwaną, że skutki te byłyby mniejsze. Sam mechanizm uszkodzenia kolana, w znaczeniu w co powód uderzył tym kolanem, nie był przedmiotem inicjatywy dowodowej i ustaleń biegłych, stąd na wyrost są twierdzenia apelacji co do możliwości nie uderzenia przez powoda w fotele znajdujące się przed nim i nie doznania obrażeń kolana.

Prawidłowe ustalenia faktyczne (przy uwzględnieniu doprecyzowania charakteru uszczerbku na zdrowiu) doprowadziły Sąd Rejonowy do zasądzenia, w ramach sędziowskiego uznania, kwoty zadośćuczynienia, którą należy ocenić jako nieodpowiednią do całokształtu okoliczności tej sprawy, zbyt wysoką, co uzasadniało zmianę zaskarżonego orzeczenia.

Omawiając roszczenie z tytułu zadośćuczynienia podnieść należy, iż przepisy Kodeksu cywilnego nie zawierają żadnych kryteriów, jakie należy uwzględnić przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia pieniężnego. Zgodnie z dyspozycją art. 445 §1 k.c., w wypadku uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia, Sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Podnosi się przy tym, że zadośćuczynienie ma walor kompensacyjny, chociaż krzywda określana też jako szkoda niemajątkowa, polegająca na cierpieniach fizycznych i psychicznych, ma charakter niewymierny i nie może być w pełni pokryta świadczeniem pieniężnym. Dlatego do kompetencji Sądu należy przyznanie pokrzywdzonemu odpowiedniej sumy, która złagodzi ujemne doznania i uczucia związane z wyrządzoną szkodą. Określenie wysokości tej sumy powinno następować przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności występujących w indywidualnym przypadku, w związku z konkretną osobą poszkodowanego i sytuacją życiową w jakiej się znalazł (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 13 grudnia 2007 roku, sygn. akt I CSK 384/07 Lex nr 351186, z dnia 22 czerwca 2005 roku, sygn. akt III CK 392/04 Lex nr 177203, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 maja 2008 roku, sygn. akt II CSK 78/08 LEX nr 420389). Poza tym w judykaturze konsekwentnie przestrzega się zasady, że zadośćuczynienie nie może być symboliczne, ale nie może też prowadzić do wzbogacenia się poszkodowanego.

Sąd Okręgowy miał na uwadze utrwaloną linię orzecznictwa, w ramach której przyjmuje się pewną swobodę Sądu I instancji w miarkowaniu zadośćuczynienia. W ramach tego stanowiska wskazuje się, że Sąd drugiej instancji może dokonać korekty zasądzonych zadośćuczynienia w zasadzie tylko wtedy, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy, mających wpływ na jego wysokość, jest ono niewspółmiernie nieodpowiednie, tj. albo rażąco wygórowane, albo rażąco niskie. Jedynie bowiem rażąca dysproporcja świadczeń albo pominięcie przy orzekaniu o zadośćuczynieniu istotnych okoliczności, które powinny być uwzględnione przez sąd jako wpływające na wysokość zadośćuczynienia może stanowić podstawę do jego zmiany (por. np. wyrok SA w Łodzi z dnia 19.12.2013 roku, I ACa 877/13, wyrok SA w Katowicach z dnia 21.02.2013 roku, I ACa 1040/12). Stanowisko to dalej pozostawia jednak Sądowi II instancji ocenę czy dany wypadek ma charakter rażący czy też nie, bez możliwości formułowania tu pewnych powszechnie akceptowanych uogólnień, np. procentowo w relacji do zasądzonych świadczenia. Okoliczności danego przypadku będą zatem decydowały o tej ocenie Sądu odwoławczego co do istnienia w sprawie podstaw do zmiany orzeczenia, czy też pozostawienia go w kształcie pierwszoinstancyjnym. Możliwa jest tylko taka uogólniona uwaga,

że zmiany jakich może dokonywać Sąd II instancji przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia nie powinny mieć charakteru „kosmetycznego”, symbolicznego.

Okoliczności przedmiotowej sprawy uzasadniają, zdaniem Sądu Okręgowego, ustalenie całościowej kwoty zadośćuczynienia na 15.000 złotych, co po uwzględnieniu otrzymanej przedsądowo kwoty 2.000 złotych, daje dopłatę w wysokości 13.000 złotych, zasądzoną przez Sąd Okręgowy. Odwołać się tu należy do ustalonych przez Sąd Rejonowy i podzielonych przez Sąd II instancji konsekwencji zdrowotnych, które pod względem ortopedycznym nie były nadmiernie intensywne i długotrwałe, co wynika również z opinii biegłego R. L.. Ten zasadniczy okres leczenia powypadkowego i odczuwania dolegliwości jest sytuowany w czasie na do 6 tygodni, odczuwane w tym okresie cierpienia fizyczne były miernego stopnia, zaś niewielka pomoc w wymiarze około 2 godzin dziennie była wymagana jedynie przez okres do 3 tygodni. Po tym okresie powód wrócił do pracy zarobkowej i wbrew jego twierdzeniom tej samej jaką świadczył przed wypadkiem, co wynika z zeznań jego pracodawcy K. D.. Przykładanie zaś znaczenia do uszczerbku psychologiczno-psychiatrycznego musi być powiązane ze świadomością, że sam powód nie zrobił nic aby te dolegliwości psychiczne złagodzić, w tym nie poddał się wskazanej w tym wypadku terapii, która w opinii biegłego Ć. prawdopodobnie doprowadziłaby albo do całkowitego wyeliminowania tych dolegliwości, albo do ich zmniejszenia. Zauważyć również należy, że sam proces leczenia nie był szczególnie dolegliwy, wiązał się z dwoma krótkimi pobytami w szpitalach, oraz ograniczeniem aktywności przez kilka tygodni. O stosunkowo dobrej sprawności fizycznej powoda świadczy to, że po kilku tygodniach wrócił do pracy zawodowej, wymagającej dobrej sprawności fizycznej, jak i to, że nie poddał się wskazanemu zabiegowi dotyczącemu łątki. Wreszcie rokowania co do stanu zdrowia powoda w przyszłości należy ocenić jako dobre, przy świadomości konieczności wykonania zabiegu dotyczącego uszkodzonej łątki (tak też biegły L.), również zaburzenia łąkowe tylko w umiarkowanym stopniu wpływają na życie powoda a terapia może poprawić jego stan (tak też biegły Ć.). Oczywiście z drugiej strony trzeba uwzględnić, że skutki wypadku dotknęły osobę młodą, mającą na utrzymaniu rodzinę, z tego powodu niewątpliwie obawiającą się o swoją przyszłość zawodową. Przyjąć również trzeba, że przynajmniej w początkowym okresie po wypadku, kiedy nie były dokładnie znane jego konsekwencje zdrowotne, a ujawnił się uraz kolana nie rozpoznany pierwotnie, powodowi musiała towarzyszyć, co w tego rodzaju zdarzeniach jest zrozumiałe, obawa o proces leczenia, o to na ile skutki wypadku będą mieć charakter trwały, czy ograniczą na stałe możliwość realizacji jego planów i na ile wpłyną na dalsze życie.

Z tych przyczyn należało obniżyć zasądzone zadośćuczynienie do kwoty 13.000 złotych.

Odsetki od zadośćuczynienia nie były przedmiotem apelacji. Wprawdzie zostały one zasądzone przez Sąd Rejonowy dopiero od dnia wyroku, jednakże powód nie kwestionował tego terminu, zaś Sąd Rejonowy termin naliczania odsetek wystarczająco uzasadnił.

Z tych przyczyn należało uznać apelację za częściowo zasadną i orzec o zmianie punktu I wyroku jak w sentencji na podstawie regulacji art. 385 kpc i art. 386 § 1 kpc.

O kosztach postępowania w pierwszej instancji pomiędzy stronami orzeczono w oparciu o regulację art. 100 kpc, dokonując ich stosunkowego rozdzielenia. Trafne są zarzuty zawarte w apelacji, że w sprawie brak było podstaw do wzajemnego zniesienia kosztów procesu, tym bardziej przy znaczącej dysproporcji w stopniu wygrania i przegrania sprawy. Argumentacja Sądu Rejonowego, że charakter sprawy o zadośćuczynienie czyni trudną wycenę wysokości żądania na etapie formułowania pozwu, bowiem Sąd ma tu pewną swobodę, może w niektórych przypadkach być trafna, jednakże dotyczy to wyłącznie sytuacji w których strona występuje bez fachowego pełnomocnika, w jednostkowej sprawie, nie ma nie tylko wiedzy prawnej, ale i stosownego doświadczenia w podobnych sprawach, które pozwalałoby na etapie formułowania pozwu odpowiednio określić wysokość żądania. W tej zaś sprawie powód miał ustanowionego pełnomocnika z urzędu już na etapie przedsądowym (postanowienie z dnia 28 marca 2013 roku k 4v), po to właśnie aby właściwie ocenić tą sytuację, dokonać odpowiedniego wartościowania swoich roszczeń i wystąpić do sądu z rozsądnymi żądaniami, odpowiadającymi nie tylko rzeczywistym konsekwencjom zdrowotnym tego wypadku, ale i praktyce orzeczniczej w podobnych sprawach. Żądanie w takiej sytuacji kwoty aż 60.000 złotych, przy obiektywnie niewielkich obrażeniach ciała i rzeczywistych konsekwencjach tego wypadku dla powoda, musi być uznane za rażąco

wygórowane, w praktyce tego rodzaju zdarzeń zasądzone kwoty oscylują w przedziale 10-20 tysięcy złotych, nie zaś 60 tysięcy. Powód musi zatem ponieść konsekwencje rażąco wygórowanego żądania.

Dokonując rozliczenia kosztów procesu Sąd przypisał „myślowo” powodowi koszty udziału w sprawie fachowego pełnomocnika, gdyby bowiem powód wygrał sprawę, to koszty te powinny podlegać zasądzeniu na jego rzecz od strony pozwanej, nie zaś zasądzeniu ze środków Skarbu Państwa. Kierując się tym założeniem, stosunkowego rozliczenia kosztów postępowania w I instancji dokonano w następujący sposób. Koszty „poniesione” przez powoda to kwota 4.428 złotych, stanowiąca wynagrodzenie fachowego pełnomocnika ustanowionego z urzędu. Koszty poniesione przez stronę pozwaną to kwota 3.600 złotych wynagrodzenia fachowego pełnomocnika i 17 złotych opłaty skarbowej od pełnomocnictwa. Wynagrodzenia ustalono w stawce minimalnej zgodnie z par 6 pkt 6 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie i par. 6 pkt 6 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności radców prawnych, przy czym pełnomocnikowi z urzędu doliczono należny podatek VAT. Uwzględniając kwotę końcowo zasądzoną 13.000 złotych i porównując ją do żądanej kwoty 60.000 złotych, przyjąć należy, że powód wygrał sprawę w 22% a przegrał w 78%, a pozwany w odwrotnym stosunku. Z sumy kosztów procesu, wynoszącej 8.045 złotych pozwany powinien ponieść jedynie 22%, co daje kwotę 1.769,90 złotych, poniósł zaś kwotę 3.617 złotych. Z tego powodu należało zasądzić od powoda na rzecz pozwanego różnicę pomiędzy tymi kwotami, tj. kwotę 1.847,10 złotych tytułem rozliczenia kosztów postępowania w I instancji. Dodać należy, że wynik finansowy dla pozwanego byłby taki sam gdyby nie traktować tych kosztów udziału fachowego pełnomocnika powoda jako rzeczywiście poniesionych przez powoda. Wówczas należałoby te koszty jako poniesione przez Skarb Państwa, w części w jakiej pozwany przegrał sprawę, pobrać od pozwanego, co dałoby kwotę 974,16 złotych, zaś powód miałby zwrócić pozwanemu kwotę 2.821,26 złotych, różnica finansowa pomiędzy tymi kwotami daje kwotę 1.847,10 złotych.

Orzeczenie o kosztach postępowania apelacyjnego oparto również na regulacji art. 100 kpc i zasadzie stosunkowego rozliczenia. Wartość przedmiotu zaskarżenia to kwota 10.000 złotych, stąd minimalne wynagrodzenie fachowych pełnomocników wynosi 1.200 złotych x 50% czyli 600 złotych (zgodnie z par. 6 pkt 4 i par 13 ust. 1 pkt 1 wskazanego Rozporządzenia w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz par. 6 pkt 4 i par 12 ust. 1 pkt 1 wskazanego Rozporządzenia w sprawie opłat za czynności radców prawnych). Koszty postępowania apelacyjnego „poniesione” przez powoda to wynagrodzenie fachowego pełnomocnika w kwocie 738 złotych łącznie z podatkiem VAT, zaś koszty poniesione przez stronę pozwaną to kwota 1.100 złotych, na którą składa się 500 złotych opłaty od apelacji i 600 złotych wynagrodzenia fachowego pełnomocnika. Powód przegrał apelację w 70% a wygrał w 30% uwzględniając kwotę objętą apelacją do kwoty ostatecznie zasądzonej (z żądanego obniżenia o 10.000 złotych Sąd obniżył o 7.000 złotych). Z sumy kosztów procesu za drugą instancję pozwany powinien zatem ponieść 30%, co daje kwotę 551,40 złotych, a poniósł kwotę 1.100 złotych. Z tego powodu należało zasądzić od powoda na rzecz pozwanego różnicę pomiędzy tymi kwotami, co daje kwotę 548,60 złotych.

Orzeczenie Sądu Rejonowego o kosztach sądowych należnych Skarbowi Państwa nie było przedmiotem zaskarżenia. Apelacja w zakresie kosztów dotyczyła wyłącznie punktu III wyroku.

SSO T. Strojnowska SSO C. Klepacz SSR (del) H. Wicik